

# DJABEŁ



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEŁ”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzempl. 2 Kor.

prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . K 80—

półrocznie . . . . . „ 40—

kwartalnie . . . . . „ 20—

Cena egzempl. 2 Kor.

WYCHODZI CO SOBOTE

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## NA GÓRNYM ŚLĄSKU.



Biedny Ślązaku, ty za ojczyznę  
Życie oddajesz, odnosisz rany,

My tylko patrzym — bo żołnierz polski  
Przez koalicję przyśrubowany.



Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów; plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych. — Maszyni rolnicze,  
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

## Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-  
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika »DJABEŁ«:

**Władysław Borkowski, Kraków  
ul. Niecała L. 4.**

### WICEK SOCJALIK.



A no sam nie wiem ode czego psiokrew  
dziś zacząć, bo „materyjału“ (jak pedają szma-  
ciarze) jeżdż cała kupa. Byłoby z czego psiokrew,  
po krawiecku godając, „wykroić“ kielka garni-  
turów i jeszczeby psiokrew morowa reszta ostała.

Ino co ten materyjał jeżdż psiokrew więcej  
się nadający na żałobne jak na weselne ubranie.  
Bo na ten przykład to, co się tero dzieje na  
onym Górnym Śląsku, to jest materyjał do płą-  
kania, a nie ku radowaniu się. A no byłaby  
psiokrew okrutna radość z tygo, co ten lud  
polski tak kocha ojczyznę, od której go ode-  
rwano, co ci ażę krew swoją za nią przeliwa —  
gdybyśmy onym Górnoślązackm podali grabę  
i w kupę z nimi szwabów bili. Ale ona psiokrew  
zatrącona Antanta woła: halt! i polski żoł-  
nierz musi się psiokrew ino przypatrywać jak  
Prusak braci naszych morduje. Antanckim ski-  
siom alles ajns choćby polskiego narodu i mili-  
jon wyróżnięto, byleby psiokrew węgiel mieli.

A no miałbym tyż psiokrew radość z tygo,  
co polskie wojsko furt leje bolszewików i odbi-  
ro jeim te ziemie, co ci do Polski naliżały, gdybym  
psiokrew nie miał boja, co ona psiokrew Antanta  
każe to, cośmy zdobyli, oddać Moskałom jak  
ino se obiorom nowygo cara.

A i z tego nie mom się co cieszyć, co w chwili  
kiedy grypsam moje gadanie, zbirać się gu-  
dląje na uroczyste przyjęcie onego pana Morgen-

thaua, którygo ci pon Wilson przysłał, aby ci  
był syndzią między Polakami i gudłajami. A no  
pikny ci syndzia co sam jeżdż stronom, jako że  
tyż niekrzczony. To tak jakby na ten przykład  
mój bruderek Ferdyk, trafikant z pode Sukiennic,  
miał sprawę o trafikę z Bujańskim, albo z po-  
licyją, a jabym miał rozsądzić kto ma recht.  
A no choćbym chciał być sprawiedliwy, to by  
ci mie psiokrew zawsze do Ferdka ciągneno,  
bo to psiokrew i brat i te same co jo ma naj-  
świntsze psiokrew przekonania.

Frajdę majom ino skubanty, bo ci jeim sły-  
nąca na całom Polskę z urody i mądrości gali-  
cejska rada szkolna dała ci nowe dwa tygodnie  
świntowania. Jak się psiokrew policzy one ferje  
latowe i wielganocne i bożenarodzinyowe i wszel-  
kie psiokrew narodowe i międzynarodowe uro-  
czystości, obchody imienin i przyjazdy wielkich  
psiokrew mężów, a potem jeszcze niedziele i święta —  
to skubanty majom na rok pół roku świętowa-  
nia. A że tero jeszcze psiokrew nie będzie węgla,  
więc połowę zimy bedom świętowali, to ci wyn-  
dzie, że na 365 dni bedom się uczyły sto,  
a świntowały dwieście sześćdziesiąt pińć. Jak  
bełem słyszący, to robotniki, urzyndniki i jensze  
ludzie pracujące majom ci być robiące do syjmu  
podanie coby jeich równouprawnił psiokrew ze  
skubantami.

Nie miarkuję ino czy brzany bedom się cie-  
szące czy pomstujące na on wynalazek Kurjero-  
wy, coby menszczyznów nie beło potrza na  
świecie. Kurjer włożył do spóły z jakąś psiokrew  
misą Malewilą i pedajom co z jedny brzany  
bedom mieli 50 tysincy małych brzan. Menszczy-  
zny bedom do śmelcu i rodzić się tyż nie be-  
dom. Jaki jenteres mo w tym Kuryjerek z oną  
Malewilą nie mogę się psiokrew nijak domyślić<sup>1)</sup>.  
Wim ino tyle co z naszyj partyjności Mańka ze  
Zwierzyńca i Bronka Ogonek zwołują psiokrew  
wiec pod Mickiewicza coby zaprotestuwać prze-  
ciw onemu zamachowi na menszczyzn. Potym ci  
będzie pochód brzan do koszar Hallerczyków;  
bedom śpiwały: „Siedziła na lipie“ i bedom  
niesły psiokrew drągi z napisami: „Do bani  
z Kuryjerem“, „Hańba Malewili“, „Nie damy  
chłopów“, „Nimo brzan bez menszczyzn“, „Trzy-  
majmy się dawnych piknych zwyczajów“ i t. d.  
Na końcu będzie fajny bankiet z dyrdami ażę  
do rana, poczym Mańka z Bronką w iminiu  
brzan zaprzysięgną psiokrew wierność menszczy-  
znom i trzymanie się psiokrew tradycji rękami  
i nogami.

### TELEGRAM.

*Paryż 28 sierpnia. (P. A. T.)* W sprawie  
górnoszląskiej rada koalicji uchwaliła nie  
uchwalić.

<sup>1)</sup> Sprawę tę omawiamy i na innem miejscu.

Redakcja.

**P. T. Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe po-  
siada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do  
metali z firmy **Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6**



## DO SENATORA MORGENTHAUA

Mój ty Wilsona przyjacielu,  
 Judeo-Amerykaninie,  
 Kiedy przyjeżdżasz do Krakowa,  
 Który z „pogromów“ pono słynie,  
 Nie daj się na te wziąć „kawaly“  
 I dziennikarskich „szmoków“ lżenia,  
 Lecz zwołaj swoich współwyznawców  
 I tak im przemów do sumienia:  
 „Siedzicie tutaj od X. wieków  
 „I nieźle widać tu życie,  
 „Gdy was na ziemi tej najwięcej  
 „I gdy opuścić jej nie chcecie.  
 „Wszakże świat stoi wam otworem,  
 „Wszakże was tutaj nikt nie trzyma!  
 „Lecz ja dojrzałem inne rzeczy,  
 „Na które dusza ma się zżyma.  
 „Jam w Ameryce wolnej zrodzon  
 „I kocham ją jak macierz swoją  
 „A wy tej ziemi nie kochacie  
 „Choć wam macierzą i ostoją.  
 „Im więcej szczęścia jej zabłyśnie,  
 „Im więcej wzmocni się jej szaniec,  
 „Tem lepiej, wolniej żyć tu będzie  
 „Każdy uczciwy jej mieszkaniem.  
 „Kto pragnie by mu matką była  
 „Winien nawzajem być jej synem,  
 „I miłość do niej swą okazać  
 „Pracą, ofiarą, słowem, czynem.  
 „Język angielski jest rodzinną  
 „I ukochaną moją mową  
 „A wy żargonem jakimś wstrętnym  
 „Zastępujecie polskie słowo.  
 „Nawet ubiorem się różnicie  
 „Od synów swej ojczystej ziemi;  
 „Sami stwarzacie sobie Ghetto  
 „Obyczajami odrębnymi.  
 „Wyjątkiem taki między wami,  
 „Co się do pracy zbożnej nagnie,  
 „Wolicie drogą iść przekupstwa  
 „I w lichwy się zanurzać bagnie.  
 „W niechlujstwie, brudzie przepędzacie  
 „Politowania godne życie,  
 „Żadnych przepisów nie słuchacie  
 „Każdą ustawę obchodzicie.  
 „Rzucicie ciemnotę i przesady,  
 „Do wyżyn wzniesiecie się kultury,  
 „A od mieszkańców polskiej ziemi  
 „Padną dzielące was dziś mury“.  
 To poradź swoim współwyznawcom  
 Mój ty Wilsona przyjacielu,  
 A jeśli ciebie usłuchają  
 Dosięgnie misja twoja celu.  
 Niechaj żyd każdy naszej ziemi  
 Obywatelem być przywyknie,  
 A wnet żydowska kwestja w Polsce  
 Jakby kamfora jaka zniknie.  
 Albo też inne porównanie:  
 Kwestja ta, ostra jakby kosa  
 Gdy na nią słońce prawdy padnie  
 Jako poranna wyschnie rosa.

## TELEGRAMY.

*Karolek do Józefka:*

Trzymaj się mocno, a w chwili właściwej  
 złuzuję cię.

*Józefek do Karolka:*

Miejsce już wolne — możesz je zająć.

*Karolek do Józefka:*

Dziękuję, ale już mi się odechciało. A nie  
 masz tam jakieś beczułki węgierskiego koniaku?

*Józefek do Karolka:*

Koniaku nie mam, ale mam węgierską...  
 bryndzę.

## TRIUMFEMINAT.

Spotkały się dwie Marysie  
 I mówiły sobie:

„Ty Zygmutusia szefem zrobisz,  
 „A ja Julka zrobię“...

„Ja zaś Józka, — rzekła trzecia.  
 „Pokażemy światu  
 „Co to znaczy w Polsce siła  
 „Triumfeminatu!“

A prezydent słuchał stale  
 Babskiego trótgłosu,  
 Póki mu nie narobiły  
 Straszne bigosu.

Teraz wziął się do czyszczenia  
 I plamy wywabia, —  
 Może raz się wreszcie skończy  
 Wszechwładza trójbabia.

## Wezwanie do fizjologów.

„Ill. Kurjer codzienny“ dowiadyje się z Ame-  
 ryki drogą na Norwegię, że uczona niewiasta  
 miss Mallevie „doprowadziła do rozwoju jaja  
 ludzkiego bez zapłodnienia“ i wyhodowała już  
 płód 3-miesięczny. Jedna kobieta (pisze *Kurjer*)  
 „nosi w sobie możliwość ofiarowania życia pięć-  
 dziesięciu tysiącom dzieci“, pomiędzy którymi  
 nie będzie ani jednego chłopca. Sama płęć  
 piękna będzie istnieć, rządzić, politykować, ko-  
 chać się i bić na tym świecie.

Ponieważ prawdomówność i powaga *Kurjera*  
 są wyższe ponad wszelką wątpliwość, przyszłość  
 więc płci męskiej przedstawia się w całkiem  
 ciemnych kolorach. Wobec tego wzywamy fizjo-  
 logów mężczyzn, aby poczynili badania czy nie  
 można otrzymywać dzieci bez pomocy kobiet.  
 Jednak jako przyjaciele płci pięknej nie żądamy,  
 aby rodzili się sami mężczyźni.

E. Ostaszewski, E. Mayer  
 w Krakowie, Rynek główny l. 5

polecają Materyały jedwabne na  
 kostymy, Bluzki jedwabne, etami-  
 nowe, Pończochy, rękawiczki, dro-  
 biazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

Władysława GIBASZEWSKIEGO

KRAKOW, ulica Floryańska l.35. — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane  
 jedwabne, zefiry i bawełn.  
 Przy magazynie własne pra-  
 cownie sukien i kostymów.  
 Uwaga: Przyjmuje również  
 zamówienia z materyałów  
 mu dostarczonych. — Ceny  
 konkurencyjne.



## OBRAZEK Z NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI



*Dmowski.* Pan Paderewski oczekuje na ciebie jenerale, aby omówić sojusz polsko-rosyjski...

*Kończak.* Charaszo, charaszo, my zdiełajem czestnyj sojuz... (do siebie) no nie z wami, a z Giermancami, cztoeby podielitsia Polsceju.

### Moi-mème.

Paskarze na gwałt uczą się po francusku i popisują się chętnie przyswojonemi frazesami i „słówkami”. Doprowadza to czasem do nieporozumień. Oto przykład:

Paskarza X. stać oczywiście na to, aby stosował się do mody sfer wyższych i miał nieurzędową panią serea.

Odwiedziwszy ją temi dniami spotkał się z zapytaniem:

— Kto cię dziś golił?

— Moi mème.

— To zetrzyj sobie zeschłą krew z brody, bo cię ten osioł francuski skaleczył.

### MADRY CHŁOPAK.

(Wspomnienie ze szkoły).

*Nauczyciel* (po wykładzie o gęsi): Cóż ona nam więcej dostarcza oprócz mięsa i tłuszczu?... No! Przypomnij sobie, co macie w łóżku...

*Kohn* (z tryumfem): Pluskwy!

— Z czegoż się wyrabia kielbasy? — pyta nauczyciel. — No! Ozorkiewicz!..i Ty będziesz to z pewnością najlepiej wiedział, bo twój ojciec jest przecież masarzem!

— Wiem, ale nie powiem! — chłopiec na to. — Bo tata zerznąłby mi skórę, gdybym to powiedział.

# FRANCISZEK MAJOR

poleca **HANDEL DELIKATESÓW**  
i **POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Adres telegramów:  
Kraków, Rynek I. 15  
Telefon 366.

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.



## Epizod z życia słynnego detektywa Holmesa.

Znany literat i bezczynny członek Akademii Umiejętności dr. Jan siedział w domu przed biurkiem, a na jego twarzy siedziała blada trwoga. Na biurku, obok ośmiostrzałowego rewolweru, leżały zlepione szkiełka zegarkowe, pomiędzy którymi znajdował się jakiś mały, czarny przedmiot.

Słynny detektyw Holmes, który wszedł przed chwilą do pokoju, siedział obok dr. Jana i z wytrwałością obcierał sobie nos, tudzież słuchał mowy dr. Jana.

— Panie — mówił dr. Jan, a głos jego przypominał tony starego fagota orkiestry Teatru powszechnego — jestem w rozpacz i jeżeli pan mnie nie wyratuje, zastrzelę się ośmiostrzałowym rewolwerem, lub zrobię sobie coś gorszego. Po trzydziestoletnim, szczęśliwym pożyciu żona grozi mi rozwodem, bo utrzymuje, że ją haniebnie zdradzam, gdyż znalazła w mojej dziennej koszuli numer 14 pchłę, pochodzącą od kobiety, która według jej zdania dostać się mogła tylko skutkiem mego wiarołomnego zbliżenia się do kobiety. Wszystkie moje przysięgi i zaklęcia, że pchła bez mojej woli, wiedzy i winy dostała się do mojej dziennej koszuli nr. 14 i nie jest owocem wiarołomnego stosunku, nie wywierają na nią żadnego wpływu. Panie ratuj mnie! bo jestem w rozpacz, pchła pomiędzy szkiełkami, a żona wyszła na spacer.

Detektyw Holmes delikatnie, ale z wprawą człowieka, który od dzieciństwa wiele z pchłami miał do czynienia, wziął szkiełka do ręki i wzrokiem orla wpatrywał się w martwe zwłoki pchły, na których już widać było plamy pośmiertne. Po upływie godziny twarz jego zajaśniała proroczym blaskiem, a potem zapytał się:

— Gdzie byłeś pan wczoraj?

— Na dorocznym posiedzeniu Akademii Umiejętności.

— A kiedy pan poczuł pierwsze łaskotanie pchły i czy było prawidłowe?

— We dwie minuty potem, kiedy rektor wyjął z pod togi rękę i silnie nią potrząsał, uczułem pierwsze łaskotanie na prawej łydce. Pchła, jak się zdaje, udała się następnie na mój grzbiet i tam siedziała spokojnie, przysłuchując się wywodom dziekana prawniczego co do pochodzenia górali zakopańskich od Asyryjczyków. Łaskotanie pchle nie było prawidłowe i mało intensywne.

— Wybornie — zawołał Holmes. — Teraz musimy przeszukać pańskie łóżko. Obaj udali się do pokoju sypialnego i po kilkugodzinnym, mozolnym szukaniu przy pomocy szkła powiększającego i promieni Roentgena odszukali jedynie dwie pluskwy, z których jedna cieszyła się zupełnie zdrowiem, a druga dogorywała na ślepą kiszkę. Wynik poszukiwania zadowolnił Holmesa, bo rumieniec radości okraślił jego lica. Trzyma-

jąc obie pluskwy w prawej ręce, zamyslił się głęboko, głębiej, najgłębiej, a potem wyszedł i obie pluskwy wrzucił do przejeżdżającego wozu tramwajowego.

Dr. Jan był z rozpacz. Tak wyjął przesiedział do wieczora, a kiedy usłyszał kroki Holmesa, w serce jego wstąpiła radość. Holmes z tryumfującym wyrazem twarzy oświadczył, że wszystko zaraz się wyjaśni i prosił o wezwanie małżonki dr. Jana. Po chwili nadeszła pani Janowa, kobieta o kształtach bizantyjskich, przy której dr. Jan wyglądał jak sygnatarka w stylu gotyckim. Holmes pokazał pani Janowej jakiś przedmiot pod mikroskopem i zapytał:

— Co to jest?

— To pchła bez jednej prawej nogi — odpowiedziała pani Janowa bez wahania, gdyż jako była słuchaczka wydziału filozoficznego, знаła się na zoologii i wiedziała ile nóg pchły mieć są obowiązane. Holmes pokazał jej drugi przedmiot i znów zapytał:

— Co to jest?

— To prawa noga od pchły — odpowiedziała po krótkim namyśle.

— A teraz — rzekł Holmes, podając pani Janowej z tryumfującą miną arkusz papieru — to jest poświadczenie notaryalne, że okazana pani pchła noga znaleziona została w dziennej koszuli rektora i jest przynależności pchły znalezionej w koszuli męża pani numer 14. Podejrzanie pani było zatem bezpodstawnem jakoby ta pchła pochodziła od kobiety.

Po tych słowach Holmesa państwo Janowie padli sobie w objęcia, a gdy rozlegały się po salonie odgłosy całusów, Holmes dumny ze swej działalności, wyszedł niespostrzeżenie, rzucone zaś przez niego dwie pluskwy do wozu kolei elektrycznej, wysiadły na najbliższej stacyi i udały się pieszo do konsumu urzędników, nauczycieli i profesorów.

T. S. K.

## Z TEK I HIPOCHONDRIKA.

Ogromna radość w Krakowie!... Nadeszły towary włoskie: figi, orzechy, migdały, czekolada, dla rozmaitości także i pieprz, flanelki, płócienka, zefiry itd.

Będzie sobie mógł więc Krakowianin osłodzić żywot, albo i popieprzyć, będzie mógł nawet okryć swą cielesną goliznę, o ile go, rzecz prosta, stać na to.

Stało się bowiem, jak zwykle w Krakowie. Towary dostały się w ręce paskarzy i lichwiarzy żywnościowych i dzięki im, stały się dostępnymi jedynie dla milionerów.

Należało więc raczej powiedzieć, że z ich nadejścia cieszą się krakowscy paskarze!

Kto ponosi winę ostatnich zaburzeń w Krakowie, masowych pogromów żydów?... Nikt

**F. Kopaczyński i Ska**, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony, Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaaki.



**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.**

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrań towarzyskie. Wielki wybór win.

**Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.**  
Lokal otwarty po teatrze.

inny, tylko nasze władze, które zupełnie spokojnie patrzą na krecią robotę różnych jednostek i całych stronnictw, dążących stale do tego, aby wywołać u nas nieład i zdyskredytować nas w oczach Europy. Za austriackich czasów prześladowano Bogu ducha winnych obywateli, włóczono ich po sądach itd., węsząc w nich wrogów c. k. ojczyzny, dziś toleruje się zupełnie otwarte wrogi wystąpienia przeciw państwu i rządowi polskiemu.

A przecież przy władzy są ci sami panowie, co przedtem, z tą tylko różnicą, że czapkę z bączkiem austriackim zamienili na maciejówkę... Czyżby ta zmiana miała tak ujemnie wpłynąć na ich energię?...

## XI LIST KACPRA KRUPY

WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABŁA“ z PARYŻA.

Paryż, w sierpniu 1919.

Wielebna Redakcyo!

Wobec tego, że w Paryżu moja obecność ze względu na nasze sprawy jest konieczną, pomimo próśb prezydenta Wilsona, abym się udał do Pesztu i tam zrobił porządek, do Pesztu nie pojechałem, ale zato wystosowałem do arcyksięcia Józefa telegram, po łacinie, bo po węgiersku nie umiem. Telegram ten opiewał:

Civis Josefus Habsburgus!

Hungaria.

Ego et tota Coalicia sunt in capite et membris magno furibundi propter. Tua magna arogancia et mendacia. Tu voles esse rex Hungarie, aut facere Carolum ex regem Hungarie regem Hungarie. Sed non pro cane est kielbasiana. Si Tu sine mora non abdiceris ex tuis cognitionis, cum te erit valde malum et Te Erdög captavit, nam coalicia Te in vinculum cinceret, et quam proditorem condemnat. Propter ea est statissime, necesse, ut Tu abdicares. Bassama teremtete Tuas amicus

Cacparus Crupa.

Mam nadzieję, że po tym telegramie zaraz zrezygnuje ze wszystkiego. Obecnie nic więcej nie piszę, bo udaję się do członków ententy, aby im zrobić straszną awanturę z powodu Śląska.

Sługa

Kacper Krupa,

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 199.998.

## CENY ZNIŻONE.

W sklepie galanteryjnym odbywa się porządkowanie. Zajęty jest tem i sam pryncypał i cały personal.

Pryncypał wydaje rozkazy, podkomendni wypełniają je z pośpiechem, bo wiadomo, że „stary nie żartuje!“...

Przyszła kolej na krawatki.

Kupiec ogląda ceny, uwidocznione na kartkach, do każdej sztuki przytwierdzonych, i mówi najpierw do siebie półgłosem, potem głośno do personalu:

— Dwanaście koron za sztukę?... Hm!... to mało... Trzeba będzie podnieść na ośmnaście, bo to teraz ciężkie czasy... Ale karteczki przyczepić niżej, u samego spodu każdej sztuki. Potem się ogłosi, że ceny zostały niższe, a ja będę miał spokojne sumienie, gdyż stało się tak w samej rzeczy!... O!... U mnie sumienie to grunt!...

## MONOLOG SCHMAJGELESA.

Ja sobie jestem handlarzem  
Od wszelkiej damskiej strojności —  
Sklep mój nazywam bazarzem,  
Bo w nim wszystko w obfitości:  
Kapelusze, buty, szelki,  
Majtki, chustki, różne mydła,  
Gumy, szpilki, kamizelki,  
Pudry, damskie smarowidła.  
Mam podwiązki i guziki,  
Rajery, przeróżne pióra,  
Rękawiczki, kaftaniki,  
Różnych wstążek cała fura.  
Od wojny zaś wybuchnienia,  
Odkąd każdy spekuluje,  
To dla dochodu zwiększenia,  
Z czekoladą też handluję.  
Mam też cukierki z Warszawy,  
Przeróżne delikatesy,  
Różne surogaty kawy,  
Kwargle, sery i lodesy.  
Ceny od towaru mego  
Buły w oknie na towarze,  
A gdy w mieście krzyk był z tego,  
Że kupcy to są lichwiarze,  
Obniżyć ceny wskazane,  
Ja natychmiast usłuchałem,  
Bo w oknach ceny podane,  
Niżej przylepić kazałem.

## Co życie niesie?

Wrażenia p. Herberta Hoovera z pobytu w Krakowie.

Uzyskałem audyencyę u dyrektora żywnościowego p. Herberta Hoovera, aby się od niego dowiedzieć, jakie wrażenie odniósł z pobytu w Krakowie. Pan Hoover zapytany mówił: Z Krakowa wynoszę jak najlepsze wrażenie, które na zawsze pozostanie mi w pamięci. Bardzo miłe zaraz na wstępie owładło mną uczucie, gdy na dworcu kolei żelaznej i na ulicach spostrzegłem mnóstwo błota i śmieci. Okoliczność ta świadczy o tem, że krakowianie są idealistami i bardzo uczuciowymi ludźmi. Idealistami dlatego, że o takie marne rzeczy jakimi są błoto i śmieci

# TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami:  
a) od szkód ogniowych i eksplozyi, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.



# „ALBA“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.  
POLECA  
Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.

nie dbają — uczuciowymi, że hołdując metampsychozie, to jest wędrówce dusz, nie chcą niszczyć bakterii, przebywających w śmieciach, w których części dusz ich przodków przebywać mogą. Co do znaczenia tablic umieszczonych na plantach i celniejszych ulicach z napisami: *iść lewą stroną*, do którego przepisu nikt się nie stosuje, byłem bardzo zaintrygowany. Prezydent miasta mi wyjaśnił, że te tablice zostały umieszczone dla upiększenia miasta, a przepisy na nich podane obowiązywać będą dopiero za lat sto. Ta troska o potomność bardzo mi się spodobała. Ludność Krakowa, jak to zauważyłem, obserwując przejeżdżające tramwaje, składa się przeważnie z akrobatów i gimnastyków, bo tylko tacy mogą do jadących wozów tak zgrabnie się przyczepiać, nie narażając się na kalectwo, lub utratę życia.

Kobiety w Krakowie są przeważnie ładne, chociaż trochę za krótkie i za grube, a że w regule noszą kapelusze nie na głowie ale w rękach, są z przodu i z tyłu głęboko dekolowane, a spodnice ich sięgają zaledwie poniżej kolan, zbliżają się coraz więcej do stroju ś. p. Ewy, to jest do natury, co im za wielką zaletę poczytać należy.

Z pomiędzy budynków najbardziej podobał mi się odwach, zbudowany podobno w stylu kaźmierzowsko-stradomskim. Widziałem w życiu bardzo wiele kominów, ale takiego jaki jest na odwachu, wznoszącego się dumnie i śmiało ku niebu widzieć mi się nie udało. Komin ten nadaje cechę nie tylko całemu rynkowi, ale śmiało powiedzieć można całemu miastu.

Gmach Biblioteki Jagiellońskiej, chociaż co do piękności z odwachem rywalizować nie może, bardzo mi przypadł do gustu. Szczególnie jego zewnętrzne mury, okryte patyną wieków, bardzo mi imponowały. Szkoda tylko, że ta patyna pomalą odpada, a na świeże otynkowanie konserwatorowie zgodzić się nie chcą. Sukiennice są bardzo pięknym budynkiem, ale najbardziej w tym budynku to mi imponowało, że po obu jego stronach znajdują się wspaniałe miejsca ustępowe. Na taki zbytek tylko bardzo bogate miasto zdobyć się może. Te miejsca ustępowe są tak piękne i praktyczne, że mogłyby stać w Nowym-Jorku albo Paryżu. Wogóle liczne po całym mieście ze znajomością rzeczy i estetyki umieszczone pawilony ustępowe, sprawiają bardzo miłe wrażenie, a ich architektura nic do życzenia nie pozostawia. Planów do tych pawilonów dostarczył podobno ten sam budowniczy, który zbudował odwach. Mniej byłem zachwycony ramami z drągów poustawianych na celniejszych ulicach, na których bywają przyklepane ogłoszenia kinomatograficzne. Mają to być zabijki z czasów austriackich, któreby usunąć należało.

Podziwiałem pomnik Mickiewicza i miałem

sposobność stwierdzić jak wysoce krakowianie cenią swego wielkiego wieszcza: U stóp pomnika od dawnych czasów przeważnie z początkiem każdego miesiąca gromadzi się tysiące ludzi, którzy z zachwytem spoglądają na postać ukochanego wieszcza, siadają u stóp pomnika, posilają się przyniesionymi wiktuałami, często popadają w zadumę, i według odwiecznego zwyczaju składają u stóp pomnika różnego rodzaju jarzyny.

Pomnik Tadeusza Kościuszki na rynku w kształcie kamienia jest ładny, ale bardzo pojedynczy.

Gmach teatru Słowackiego bardzo mi się podobał. Byłem na przedstawieniu opery *Doli*, której tekst napisał p. Walek, a muzykę skomponował p. Walewski. Zauważyć jednak muszę, że zapewne krótki czas przedtem w gmachu teatru dawać musiał przedstawienia jakiś cyrk pcheł i większa ilość celniejszych artystów tego cyrku pozostała. Tę niewłaściwość należałoby usunąć. Jak tylko wrócę do Ameryki, przysięgam Krakowowi cały okręt proszku perskiego. Bardzo się ucieszyłem, że jest uzasadniona nadzieja, że Kraków będzie w przyszłości mieć w swoich murach milionerów. Widziałem bowiem mnóstwo niedorostków — w ręce których rząd oddał monopol tytoniowy — handlujących papierosami i zapalkami. Takim handlem prawie wszyscy amerykańscy milionerzy rozpoczęli swoją karierę. Jest więc nadzieja, że ci małoletni zostaną z czasem milionerami.

Podziwiałem też patriotyzm mieszkańców Krakowa. Na linii A—B tworzą się kilometrowe ogonki z osób, chcących u bankiera Bujańskiego zakupić państwową pożyczkę. Tylko dzięki interwencji policji w tym tłoczeniu się rzadko się zdarza, że ktoś zostanie uduszony.


Przekonałem się też w czasie mojego krótkiego pobytu, że twierdzenie jakoby żydzi w Krakowie byli w mniejszości, jest wierutnem kłamstwem, gdyż według mego obliczenia, a znam się na tem, na jednego katolika przypada w Krakowie 14 i 1/2 żyda, nie licząc nawet tych, którzy siedzą w kryminale. W czasie wyborów, jak mi to oznajmił prezydent miasta, procent ten jest jeszcze większy.

W końcu muszę zauważyć, że ludność Krakowa czuje się wysoce suwerenną, czego dowodem, że gdy żołnierz policji aresztował jakiegoś złodzieja, publiczność natychmiast mu go odbiła, bo jako suwerenna, ukrócić sobie swych praw nikomu nie pozwala... O suwerenności mieszkańców Krakowa świadczy również, że większa ilość bab ma prawo w pewnych dniach tygodnia wchodzić do celniejszych restauracji i handli, bezpłatnie coś zjeść albo zabrać.


Takie wrażenie odniósł p. Hoover z pobytu w Krakowie. Czy wszystkie jego spostrzeżenia są trafne, czytelnik najlepiej sam oceni.

T. S. K.

!! SUBSKRYBUJ CIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!

 **K**rakowska elektromotor. fabryka  
kiełbas, wędlin i delikatesów

**Władysław Żurek**

 **W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11.** Telefon Nr. 2541 i 3093.  
Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojezysty!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**S**TEFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumery francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

### MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 7

MATERYE WEŁNIANE  
I JEDWABNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZY I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCJI  
DAMSKICH.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materye wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownię  
sukien.*

## DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3  
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)  
poleca P.T. Publiczności: po-  
koje gościnne, gabinety  
z osobnem wejściem. Bufet  
zimny i gorący oraz śnia-  
dania, obiady i kolacje.  
Duży wybór wędlin wieprzo-  
wych. Wódki i likiery. Wina  
różnorodne i szampańskie.  
Piwo beczkowe i flaszkowe.  
Ceny umiarkowane.  
Lokal otwarty do 11 w nocy.

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wołkowskiego  
w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.  
Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

### WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH!

MYDŁA do prania najlepsze  
MYDŁA toaletowe przeróżne  
PASTA do obuwia.  
FARBA słynna do materii „Ko-  
loryna“.  
SZCZOTKI gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.  
Codziennie świeże DROŻDŻE  
poleca tylko hurtownie

## DOM HANDLOWY F. WOJAS

Kraków, Łobzowska l. 12.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

### TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna Kor. 40

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34  
naprzeciw teatru miejskiego.  
NR. TELEFONU 1338.  
CZEK P. K. O. 77.101.

## RESTAURACJA K. PYSZYŃSKIEJ

Kraków, ul. Rajska 8.  
(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)  
wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne prze-  
kąski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.  
Ceny umiarkowane.

## IGNACY MUSIAŁKOWSKI

DOM HANDLOWY  
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO  
REPREZENTACYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.  
HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.  
KRAKÓW WARSZAWA  
Rynek gł. 34. — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

## STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN  
INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORZYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

OKOŁO

w markach wypłaci  
najpopularniejsza w Polsce

## LOTERIA KLASOWA R. G. O.

posiadaczowi losu, na który padnie największa wygrana.

Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek.

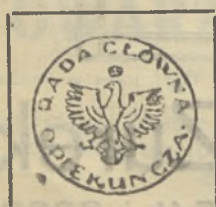
Głównienie II. klasy 12-go i 13-go września 1919 roku.

Pieniądże najlepiej przesłać przekazem. Zlecenia wykonuje  
odwrotnie i prośby o KOLEKTURY przyjmuje

Generalna reprezentacya  
na GALICYĘ I SŁĄSK

## WITOLD WILKOSZEWSKI

Kraków, ul. św. Anny L. 9.



# MILION

KORON